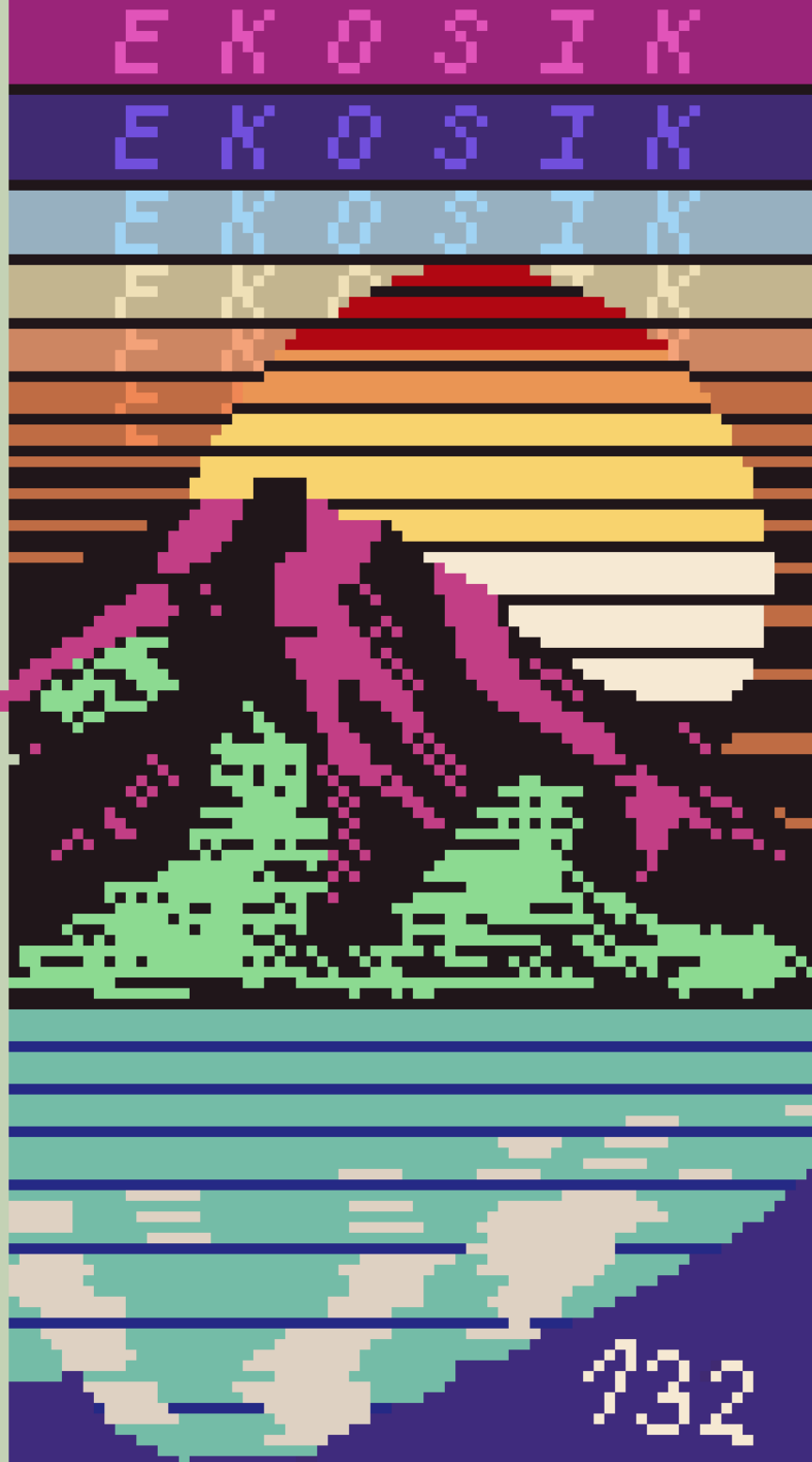




Drodzy Czytelnicy!

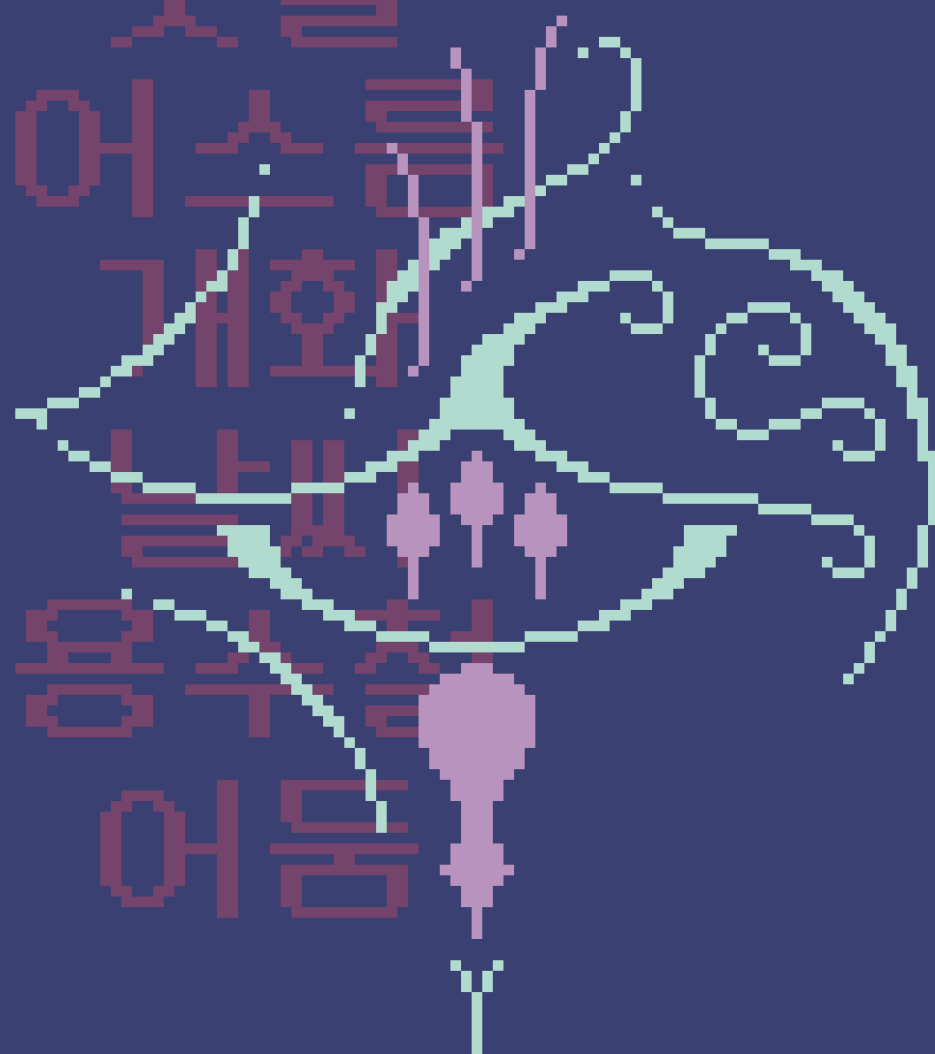
Zapraszamy do czytania 132 numeru „Ekosika”, pierwszego w tym roku szkolnym, którego otrzymacie do rąk! Mamy nadzieję, że dzięki naszym tekstom umilimy Wam to także przykre rozstanie ze szkołą na dwa miesiące. W numerze znajdziecie: wiersze, recenzje, opowiadania oraz wiele innych. Zachęcamy do rozwiązania rebusu ze strony 20, przewidujemy nagrody. Miłego czytania!

Redakcja

Spis treści

1. Niusy
2. Wiersze o kwiatach
3. Drogi Księżycu
4. Wiersz o pandemii
5. Wiersz o Ziemi
6. We wrocławskim metrze
7. General
8. Sonety do Moniki
9. (brak tematu)
10. Brak
11. „What a Wonderful World...”
12. „Morderstwo w Orient Expressie” – recenzja
13. Rebus
14. „Ścigany” – recenzja
15. „Cynamon, chłopaki i ja” – recenzja
16. Marudzenie na wiosnę (choć głównie na pająki)
17. Oda do owada
18. Babka wielkanocna
19. Opowiadanie wielkanocne
20. Drzwi otwarte za zamkniętymi drzwiami
21. Textasy

비바
스글
어수름
개화
날씨
용수출
어둠



Niusy

1. 2 marca nasi nauczyciele zostali zaszczepieni.
2. Uczennica klasy maturalnej - Julia Hermańska - znalazła się w finale Olimpiady Literatury i Języka Polskiego.
3. 14 marca uczennica klasy 7a - Weronika Piguła wraz ze swoją drużyną zdobyła Puchar Polski młodziczek w halowej odmianie hokeju na trawie.
4. Konkurs walentynkowy wygrali w kategoriach:
 - kreatywna walentynka: Denis, Hubert, Michał, Wojciech z klas IIA, IIB oraz IIC.
 - ekstremalna: Marcin Wiśniewski IIIA
 - z serduszkami: Julia Nowicka 7b
5. Dwoje naszych uczniów - Aleksandra Kimmel i Jędrzej Jedliński - uzyskało wyróżnienie w konkursie translatorskim Juvenes Translatores.
6. 20 marca odbyły się drzwi otwarte. W tym roku po raz pierwszy online. Uczniowie z kółka teatralnego wystawili przedstawienie pt. "Śluby panieńskie czyli współczesny magnetyzm serca".
7. 19 marca odbył się finał Konkursu Geoinformatycznego Politechniki Warszawskiej, w którym główną nagrodą był indeks na studia. Uczeń klasy IIIB Jan Indrzejczak został jednym z trzech zwycięzców
8. 4 maja zaczęły się egzaminy maturalne.
9. Od 19 maja wróciliśmy do szkoły!
10. 26 maja zaczęły się egzaminy ósmoklasisty.
11. Dnia 8 czerwca odbyło się pożegnanie klas maturalnych.
12. Dnia 25 czerwca pożegnaliśmy klasę ósmą.
13. Zakończenie roku szkolnego odbyło się 3 lipca.

Wiersze o kwiatach

Bratek to kwiatek niezmiernie radosny
Jest pierwszym znakiem niedalekiej już wiosny
I mimo że śnieg gdzieś tam się trzyma
Wiosny już nawet nikt nie powstrzyma.

Żółte, różowe tulipany
To kwiecień i jego kwieciste dywany
Czas, gdy świat budzi się do życia
Natura po zimie wychodzi z ukrycia.

Bez fioletowy, biały, zielony
I wnet nadchodzą majowe pogody
Dzieci już mają więcej swobody
Więc zjadają przepyszne lody.

Niezapominajki to nie kwiaty z bajki
Wraz z konwaliami wchodzą do szajki
Ich kolor jak niebo o czerwcowym poranku
Podziwiane zazwyczaj na domowym ganku.



Drogi Księżycu

Drogi Księżycu,
Pochłaniasz moje łzy,
Pomagasz kiedy tracę siebie,
Twoje towarzyszki są bardziej kojące
niż melisa wieczorem
dla moich splakanych oczu.

Gdy wymieniasz się ze Słońcem,
Patrzę na Ciebie i czuję się jak w domu.
Nigdy mnie nie oceniasz,
Nigdy nie patrzysz na mnie krzywym wzrokiem.

Kiedy Cię potrzebuję - jesteś.
Swoim milczeniem dajesz najlepsze rady,
Swoim blaskiem odstraszasz wrogą noc,
Która zawsze podsłuchuje nasze ciche rozmowy.

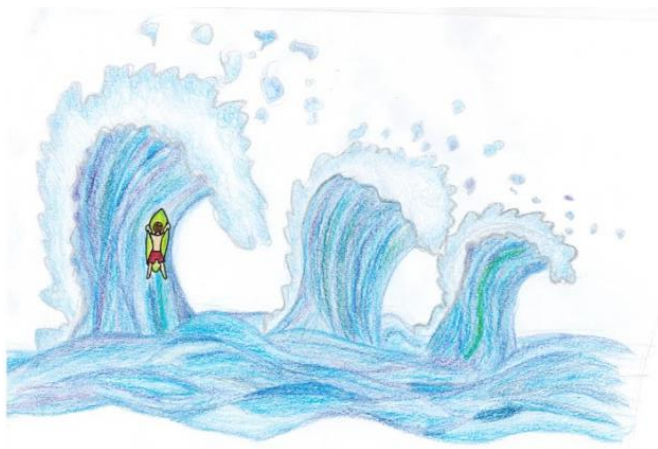
Jesteś jedynym prawdziwym przyjacielem,
który mnie wtedy nie zostawił,

Dziękuję.



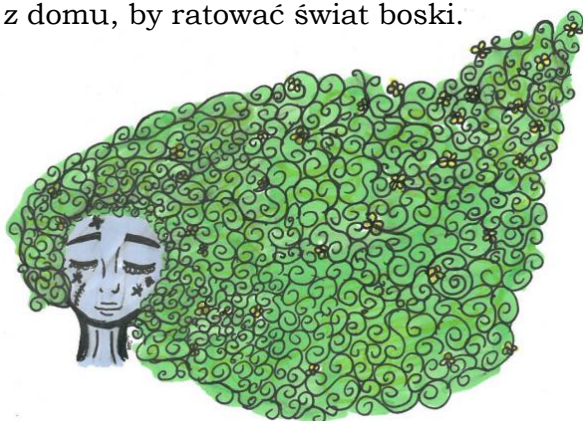
Wiersz o pandemii

Rok temu szaleństwo się zaczęło...
Koronawirus, zamknięcie...
jakby rzucono na nas zaklęcie...
Na początku panika, kupowanie papieru,
(tych, którzy jeszcze go mają, zapewne jest wielu).
Zamknięto gastronomię "na dwa tygodnie",
wciąż nie możemy zjeść poza domem wygodnie.
W kraju na wakacje pozostaliśmy,
a przez to lepiej go poznaliśmy.
Później szkoła powróciła,
niestety od marca się nie zmieniła.
Przed komputerem całe dni spędzamy
i często na to narzekamy.
Dużo czasu dla siebie mamy,
dlatego swoje pasje rozwijamy.
W tym czasie trudnym dla nas wszystkich
nie zapominajmy o naszych bliskich.
Babci na pewno przyjemność zrobimy,
gdy raz w tygodniu do niej zadzwonimy.
Pamiętajmy, by mieć nadzieję,
bo bez niej fala smutku nas wszystkich zaleje.



Wiersz o Ziemi

Ziemia nasza planeta piękna
Choć serce ma wielkie i życie nam daje,
To truta przez przerwy przez nas zostaje.
Błękit na morzach blaknie powoli,
Delfiny nie mają swoich swawoli.
Już w miastach nie można swobodnie oddychać,
Smog zionął dymem i spalinami,
Więc jemy go ze zwykłymi malinami.
Większość to chemia w czystej postaci,
Każdy kto to je, nie wie co traci.
Mimo że medycyna idzie do przodu,
Robi to kosztem każdego narodu.
Mamy już teraz wyspy ze śmieci,
Ale tam już nie mogą bawić się dzieci.
Woda jest bardziej brudna od ścieku,
Lecz tak się żyje w XXI wieku.
Kiedys rybacy łowili ryby,
Teraz patrzymy na nie zza szyby.
Nikt już nie wie, co nas jeszcze spotka,
Może być koniec świata, ale to tylko plotka,
Więc niezależnie od kraju, kontynentu czy wioski
Zostawmy za sobą malutkie troski
I wyjdźmy z domu, by ratować świat boski.



We wrocławskim metrze

We wrocławskim metrze
zbyt gęste jest powietrze
wokół myśli i słowa
o tobie myśli ma głowa

zbyt długie filary wieczności
nie widać końca ich długości
Nie wiem ile potrwa te rozstanie
łez mych - jak malin w dzbanie

może spotkamy się jeszcze
we wrocławskim metrze
usłyszę twe słowa porozrzucane na wietrze
może twój powrót kiedyś obwieszcze



Generał

Generał jest rzeką narodów
on zachęca ziemię do dawania płodów
on czarnoziem nawozi
lud na duchu podnosi

Generał jest wyspą wspólnoty
na jego ziemiach bytują wszystkie cnoty
on schronienie bezpieczne daje
Dzięki jego darom - nikt głodny nie zostaje

Generał jest słońcem dobrego ludu
on ociepla chwile trudu
on dobry wpływ wywiera
Dużo daje, nic nie zabiera

Generał jest gwiazdą nadziei
on ziarna od plew oddzieli
On dobrobyt szerzy
on w lepsze jutro wierzy



Sonety do Moniki

1

o, urodziwa jesteś Monika
jesteś piękna jak okręt pod pełnymi żaglami
jesteś piękna jak księżyc nad domów dachami
jesteś piękniejsza niż moja kronika

o, cudowna jest twoja płeć blada
gdy patrzę na tve piękności
to drżą mi wtedy kości
Jesteś piękna jak tęcza gdy deszcz pada

piękne są twoje oczy miętowe
twoje ciało jest godne cesarzowej
marzą mi się wspólne lata miodowe

by być z tobą oddałbym majątku połowę
mam nadzieję że razem być nam się uda
by do tego doszło jestem w stanie zrobić cuda

2

o, piękna pani mego serca
tak ja pragnę ciebie
z tobą czuję się jak w niebie
zabrałbym cię chętnie do ślubnego kobierca

widzę tve włosy
- multum pasem bujnych
jasnych jak siana kłosa
- widzę w nich tyle chwil wspólnych

nocami do ciebie na koniu bym jechał
gdybym wiedział gdzie ty
bym się do ciebie ciągle uśmiechał

lecz daleko jesteś niestety
lecz ja się postaram nie poddać
postaram się twojej miłości nie oddać

3

myślę o tobie w dzień
myślę o tobie w każdą noc
niezwykłą nasza miłość ma moc
jest ona silna jak dębowy pień

szkoda że razem być nigdy możemy
szkoda że ty na łądzie łaskawym
a ja tkwię na tym polu zaorany
szkoda że małżeńskiej przysięgi nie zawrzemy

więc nie ma sensu trwać w tej miłości
choć ból mi to sprawia
nie ma sensu kochać się z odległości

rozsądek do mnie przemawia
że trzeba z tym skończyć
że nic nie może nas łączyć

4

serce z rozsądkiem różni się opinią
jedno chce przeć naprzód
drugie uważa że uczucia to brud
o błędy nawzajem się winią

a ja tkwię w tej batalii
nie wiem których głosów słuchać
czy rozsądkiem buchać
czy może wyciągnąć kier z talii

wybór to trudny
bo nasza miłość taka
taki jej charakter brudny

jest krótka jak lot szpaka
nie wiem co począć
chyba musimy od siebie odpocząć

5

bym się nie poddawał mówisz
lecz jak wyżej wspomniałem
takiej miłości sensu nie widziałem
lecz ty mnie chyba bardzo lubisz

więc muszę być twym rycerzem
na białym koniu szukać twojej osoby
znaleźć dla nas miejsce swobody
muszę to zrobić jeśli w miłość wierzę

nas jest tylko dwoje
a pomiędzy tylko przeciwności
przeszkód wielkie roje

lecz my jesteśmy silniejsi w miłości
ty mnie zawsze wesprzesz w tej wojnie
ty zawsze będziesz czekać spokojne

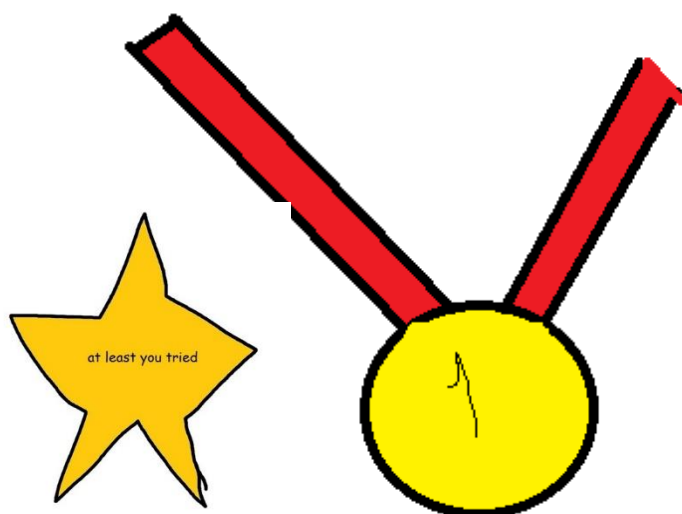
(brak tematu) ➤

Odebrane x

**Ekosik Ekosik** <ekosik@ekos.edu.pl>

do mnie ▼

Ciągnie cię do sportu uprawiania?
Zapraszam do zębów pożegnania.
Plecy wysiadą od przewracania,
nogi zwiędną od kopania,
skrócą się godziny spania,
czas na trening, trener zagania.
Od porannego biegania,
do wieczornego pływania,
nie znajdziesz chwili do ustania.
Jednak jeśliś nie do zajechania,
i żądny wyników osiągnięcia,
czeka cię medalomania.

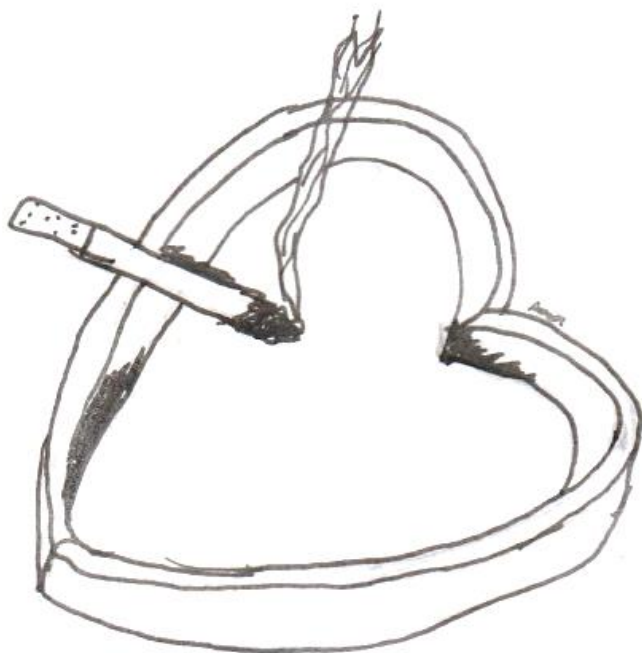


Brak

Kładę głowę na twojej nagiej piersi,
w której teraz zimne serce,
Przed laty było tylko dla mnie.

Patrzę w oczy, martwe,
pełne dziś pustki i cierpienia.
Kiedyś wyczekiwały mojego widoku.

W ręce niedopalony jeszcze papieros,
A w moich myślach wspomnienie,
Nasze niegdyś splecione dłonie.



„What a Wonderful World...”

Pandemia sprawiła, że świat stanął do góry nogami. Nasze życie stało się monotonne, nijakie i pozbawione barw. Każdemu brakuje normalności, dlatego musimy nauczyć się doceniać małe rzeczy, takie jak spacer podczas słonecznego dnia, możliwość patrzenia na zieleni, oddychanie świeżym powietrzem, czy nawet obiad zjedzony razem z rodziną. Prawdą są słowa, że dopiero kiedy coś zostanie nam odebrane, zaczynamy sobie to cenić. Jest jedna stara piosenka, którą chciałabym przytoczyć, ponieważ wydaje mi się, że idealnie oddaje całą sytuację z pandemią:

Louis Armstrong - "What A Wonderful Word"

Trees of green
And red roses too
I watch them bloom for me and you
And I think to myself What a wonderful world

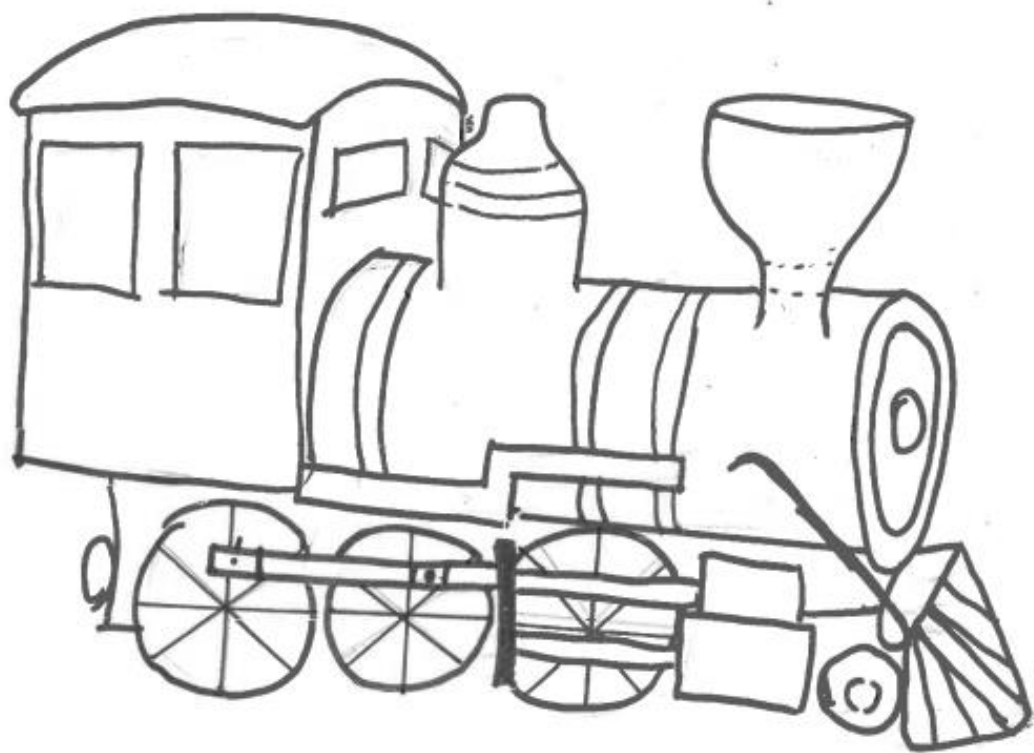
Well I see skies of blue
And clouds of white
Bright, blessed days... warm, sacred nights
And I think to myself What a wonderful world

The colors of the rainbow
So pretty in the sky
Are also on the faces
Of people going by
See friends shaking hands, saying
'How do you do?'
They're really saying, „I love you."

I hear babies cry
I watch them grow
They'll learn much more
Than we'll ever know
And I think to myself What a wonderful world

Słowa tego utworu naprawdę potrafią poruszyć. Słucham go i myślę sobie, jak piękny był ten świat przed pandemią. Wyobrażam sobie lekarzy w przepelnionych szpitalach, którzy ratują życia tysiącom ludzi, ale i tak znajdują się osoby, które nie szanują ich ciężkiej pracy i zdrowia innych. Dlatego - dbajmy o siebie nawzajem i razem spróbujmy położyć kres pandemii.



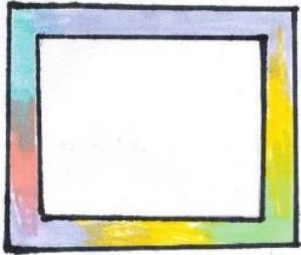


„Morderstwo w Orient Expressie” – recenzja

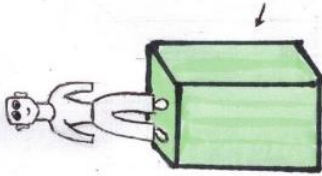
Ostatnio przeczytałam książkę autorstwa Agathy Christie pod tytułem *Morderstwo w Orient Expressie*. Jest to klasyk wśród kryminałów, więc pewnie wielu z was miało przyjemność zetknąć się z tą historią. Jednak jeśli jej nie znacie opowiem krótko, co wydarzyło się w książce.

Tytułowego morderstwa dokonano w pociągu - Orient Express. Maszyna utknęła pośród jugosłowiańskich gór zasypanych śniegiem. Zabity zostaje pewien starszy Amerykanin - Samuel Ratchett. Zagadkę rozwiązać musi znany detektyw Herkules Poirot. W nocy budzą go hałasy, ale o zbrodni dowiaduje się jakiś czas później. Zostaje poproszony przez swojego przyjaciela, dyrektora linii kolejowej, o rozwiązanie zagadki. Sprawę utrudnia to, że na śniegu nie widać żadnych śladów, co oznacza, że morderca, który zadał Ratchettowi dwanaście ciosów, wciąż znajduje się w pociągu. Na początku nic nie klei się w całość, ale po zebraniu dowodów i wysłuchaniu zeznań pasażerów Herkules dochodzi do rozwiązania, które śmiało mogę powiedzieć - jest zaskakujące.

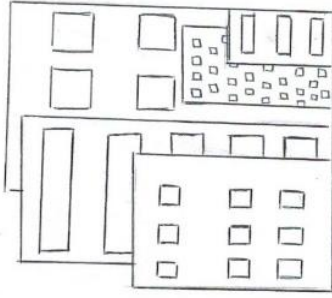
Dawno nie czytałam kryminałów. Lektura tej książki była bardzo wciągająca. Znalazłam w niej wszystko, co cenię w książkach. Bohaterów, w których skórę możemy łatwo wejść, ale też wiele nieoczekiwanych zwrotów akcji. Bardzo podobało mi się to, jak autorka przemyślała zbrodnię. Nic nie było przypadkowe, a podczas zapoznawania się z nowymi zeznaniami wszystko zaczynało łączyć się w całość. Myślę, że dzięki Agacie Christie chętnie wrócę do kryminałów. Od nowa odkryłam jak fascynujący to gatunek. "Morderstwo w Orient Expressie" polecam każdemu. Jest to książka, od której nie można się oderwać.



R → M



MENT → LAT



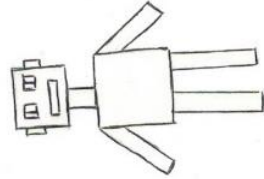
ZA



	1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27
28	29	30				



+TY



R → S + A



BE +



„Ścigany” – recenzja

„Ścigany” to film sensacyjny opowiadający historię pewnego chirurga, niesłusznie oskarżonego o morderstwo żony. Film trwa około dwóch godzin. Został on wyreżyserowany przez Andrewa Davisa. Premiera filmu odbyła się 6 sierpnia 1993 roku. Występuje w nim wielu znanych aktorów, m.in.: Harrison Ford w roli głównej, Tommy Lee Jones i Joe Pantoliano. Film ten w 1994 roku otrzymał Oscara dla najlepszego aktora drugoplanowego oraz 6 nominacji w tym samym konkursie. Nieoczywisty scenariusz i wyśmienita gra aktorska sprawiły, że „Ścigany” został słusznie okrzyknięty jednym z najlepszych filmów akcji w historii kina.

Pewnego dnia po przyjęciu wydanym przez dużą firmę farmaceutyczną, na którym jednym z gości był główny bohater filmu - doktor Richard Kimble wraz ze swoją żoną, doktor otrzymał wezwanie do szpitala w celu przeprowadzenia nagłej operacji. Po powrocie do domu okazuje się, że jest w nim ktoś poza jego żoną a ona umiera. Niestety, mordercy udaje się uciec, a wszystkie podejrzenia padają na Richarda.

Dzięki przypadkowi, który umożliwił lekarzowi uniknięcie więzienia, zyskuje on szansę na udowodnienie swojej niewinności i wskazanie policji prawdziwego przestępcy. Jego dochodzenie ujawnia prawdę, której nikt się nie spodziewał.

Fabula tego filmu jest ściśle ukierunkowana na rozwikłanie zagadki morderstwa, ukazuje determinację i samodzielność bohatera w chwili, w której nie może zaufać nikomu. Mimo upływu lat nie stracił on swojej atrakcyjności. Polecam ten film wszystkim miłośnikom zagadek kryminalnych.





„Cynamon, chłopaki i ja” – recenzja

Książka „Cynamon, chłopaki i ja” to pierwsza część trylogii autorstwa Dagmar Bach. Opowiada ona o pokreconym życiu piętnastoletniej Victorii, która ma zdolność przenoszenia się do świata równoległego. Zawsze przed swoim - jak to nazywa - “skokiem” czuje zapach cynamonowych bułeczek. Kiedy się tam przenosi, staje się swoją rozpieszczoną wersją, Tori, która mieszka z bogatym ojcem, podczas gdy ona mieszka tylko ze swoją mamą, prowadzącą pensjonat dla turystów. Podczas gdy główna bohaterka stara się jak najmniej zepsuć w życiu Tori, ona robi wręcz odwrotnie. Cały czas miesza się w nie swoje sprawy i jej życie. Książka jest pełna humoru oraz zagadek. Idealna dla nastolatków gustujący w książkach fantasy o uczuciu pierwszej miłości. Książka ma wciągającą fabułę, która nie przynudza, posiada fantastycznych bohaterów oraz przyjemnie się ją czyta.



Marudzenie na wiosnę (choć głównie na pająki)

Wiosna. Czas, gdy przyroda budzi się do życia po zimie. Kwiaty zaczynają kwitnąć, drzewa wypuszczać liście i śnieg topnieć (oczywiście jeśli był). Dla wielu ludzi ta pora roku może być nawet ulubioną. Niestety nie dla mnie.

Jeśli wszystko zaczyna budzić się do życia, oznacza to, że wszelkie możliwe robaki i owady również. A jeśli wiosna jest wczesna, bądź nagle zaczyna padać spóźniony śnieg, to temperatury na zewnątrz są niższe, niż w naszych domostwach. Cóż wtedy mogą zrobić te biedne, zziębnięte robaczki? Wejść do naszych domów! Początkowo mogą nawet nie zostać zauważone, gdy siedzą w jakimś kącie za meblem w opuszczonym pokoju. Gorzej, jeśli postanowią wybrać się na wycieczkę. W najlepszym przypadku, znów, zostaną niezauważone i będą wiodły spokojne życie, tak jak i domownicy. W najgorszym - tym "robaczkiem" okaże się ogromny, długonożny pająk, który w nocy chodzi po ścianie, aż za blisko waszej głowy. A skoro jest to noc, to zapewne inni ludzie śpią i nie byłiby najszczęśliwszymi osobami na świecie, gdyby zostali obudzeni dla bojowego zadania, jakim jest wyeksmitowanie nowego współlokatora gdzieś, gdzie nasz wzrok nie sięga. Tak więc pozostaje samodzielna (i cicha) misja. I tutaj, w zależności od współpracy pająka - albo uda się go wynieść bez większych szkód, albo on postanowi uciec do miejsca nieosiągalnego dla przeciętnego (i nieprzeciętnego również) człowieka, zapewniając nam bardzo spokojną, bez obaw, że ponownie się pojawi, noc. Zapewne znajdą się również osoby, które stwierdzą, że się nie boją, bądź nie brzydzą się pająków. Ale czy bylibyście w stanie spać spokojnie z myślą, że gdy się obudzicie, pająk

akurat wtedy postanowi wyjść na spacer po was?
Odpowiedź zostawiam czytelnikowi.

Jednak za jedną rzecz tym stawonogom podziękować muszę. Bez nich ten tekst by nie został dokończony, ponieważ, poza nimi, wiosna nie jest aż taka zła. Miło jest patrzeć, jak świat nabiera kolorów, innych niż odcienie brązu, jak na drzewach pojawiają się liście, jak kwiaty zaczynają kwitnąć, a wokół nich latać motyle (choćby gdyby nie były początkowo larwami, to byłoby jeszcze milej).

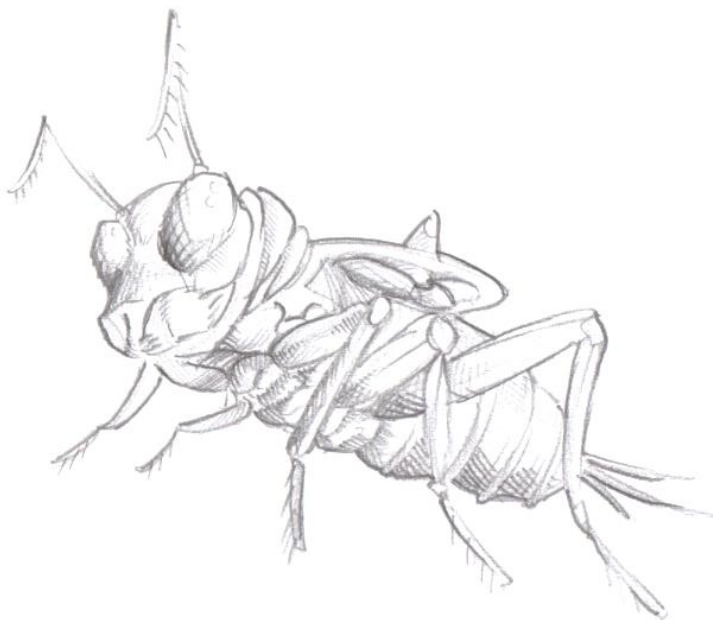


Oda do owada

Bez bzyczenia, bez brzęczenia, — to szkieletów ludy!
Owadzie! dodaj mi skrzydeł!
Niech nad martwym wzleczę światem,
By wszystko żądlić beztrosko:
To owad potrząsa kwiatem
I to świat wokół owada się kręci!

Owadzie! tyś nad poziomy!
Człowieku, tylko wyjdź, a zaraz zobaczysz
Owadów całe ogromy
Bądź im wdzięczny, jeśli raczysz.

Na wiosnę budzą się one w środy,
Długo czekaliśmy na twoje objawienie,
Witaj, owadzie - symbolu przyrody,
Ty zawsze niesiesz nam zbawienie!



Babka wielkanocna

Babka wielkanocna - wypiek bardzo znany,
Ale czy na pewno wystarczająco doceniany?
Każdemu kojarzy się ze świętami,
które często z rodziną spędzamy.
Jej środek miękki, jak poduszka.
Zjedzona zanim zdąży usiąść chociaż jedna muszka.
Lukier cytrynowy po niej spływa,
Od góry do dołu ją pokrywa.
Zamiast niego - posypać cukrem pudrem ją możemy,
taką również chętnie zjemy.
Każdemu, kto jej spróbuje,
na pewno zasmakuje!



Opowiadanie wielkanocne

Sobotni poranek był dość mglisty oraz rzeński. Słońce dopiero zaczęło pokazywać swoją tarczę zza horyzontu, ale i tak zdążyło w jakiś sposób nagrzać dostatecznie powietrze. Normalni ludzie jeszcze długo sobie spali – w końcu sobota to dzień wolny od pracy.

W lesie obok pobliskiego blokowiska biegła przez wąwozy, doliny oraz pagórki pewna czternastoletnia dziewczyna. Była już w połowie drogi, a kitka zrobiona z jej rudych do ramion, prostych włosów zaczęła się psuć. Przystanęła na małej polance, która tak jak reszta okolicy budziła się powoli do życia. Dziewczyna stwierdziła, że polana będzie idealna na krótką przerwę. Stała spokojnie na zielonej, krótkiej i pokrytej rosą trawie. Nagle, kątem oka zauważyła, jak coś brązowo-żółtego poruszyło się po lewej stronie polany. Szybkim krokiem podażyła do owego miejsca, by zastać tam... kurę. Siedziała sobie wygodnie na gnieździe zrobionym z suchych liści i patrzyła ciekawymi, błękitnymi oczami na czternastolatkę. Dziewczynę zdziwiła obecność ptaka.

— Przecież w pobliżu nie ma żadnych farm — pomyślała. Dodatkowo kura nie wyglądała na zdziczałą, a na bardzo dobrze karmioną i utrzymaną w dobrych warunkach.

— Co tu robisz, mała? — spytała, kucając koło niej. Ta natomiast spojrzała rudowłosej w oczy – jakby chciała jej coś przekazać.

— No tak – nie odpowiesz mi — stwierdziła po chwili biegaczka pukając się otwartą dłonią w głowę — Pewnie nie masz gdzie iść, co? — spytała ponownie. Jednak teraz uzyskała jakikolwiek gest, który mógłby odpowiedzieć na jej

pytanie. Kura wstała ze swojego prowizorycznego gniazda i podeszła do dziewczyny. Chwilę się jej przyglądała, aż niespodziewanie wskoczyła rudowłosej na podkurczone nogi – dokładniej na uda.

— Ło! — Nie spodziewała się takiego ‘ataku’ ze strony pierzastego zwierzęcia, co spowodowało wywrócenie się do tyłu. — No dobrze. Idziemy do mojego domu. — Odparła, wstając na równe nogi i podnosząc kurę na wysokość swojego brzucha — Będiesz u mnie tylko dzisiaj, jutro zaniosę cię do weterynarza.

Tak jak na początku konwersacji z kurą - nie uzyskała odpowiedzi, a jedynie spojrzenie błękitnych tęczówek.

Po drodze do swojego miejsca zamieszkania spotkała jej znienawidzonego “kolegę” z klasy – Wiktora. Ona i chłopak mieli dość nieciekawą relację opierającą się na wyzwiskach i dogryzaniu sobie nawzajem.

— O... kogo my tu mamy? — zapytał sarkastycznie Wiktor.
— Naszego ukochanego rudzielca.

— Odczep się — warknęła dziewczyna, przy okazji chowając za plecami kurę.

— A co tam masz? — Z niespodziewaną szybkością i zwinnością pojawił się tuż za nią i wyrwał ptaka z dłoni. — Zaczynasz powiększać swoją stodołę? Nie powinnaś brać czyichś kur, to kradzież.

— Oddawaj ją! — powiedziała już lekko poirytowana. — Niczego nie ukradłam, a znalazłam.

— Wmawiaj sobie co tam chcesz. — Chłopak jedynie jeszcze wyżej podniósł kurę. — Mój tata będzie dumny, gdy opowiem mu, że zabrałem ją z twoich barbarzyńskich rąk.

— Mówię ci ostatni raz – oddaj ją. — Wycodziła już rozgniewana.

— A co mi zrobisz? Przebiegniesz po mnie? — Wiktor zaśmiał się z własnego żartu.

— Nie, ale zrobię to! — Po wypowiedzeniu tych słów kopnęła oprawcę w krocze, w wyniku czego chłopak się skulił i puścił kurę. W ostatnim momencie dziewczyna zdołała złapać ptaka.

Po dotarciu do swojego mieszkania na parterze w jednym z bloków dziewczyna umyła dokładnie, a później osuszyła kurę. Następnie zrobiła jej słabej jakości (lecz licząc się chęci) gniazdo ze swojego starego swetra w kolorze zgniłej zieleni. Kurze chyba jednak pasowało nowe miejsce do siedzenia. Czternastolatka zamknęła drzwi na klucz, zjadła śniadanie składające się z kromki chleba z szynką i warzywami oraz szklanki wody i ruszyła do swojego pokoju w celu zrobienia swojej weekendowej rutyny. Jej plany zakładały uczenie się na prace klasowe, które mają być w następnym tygodniu.

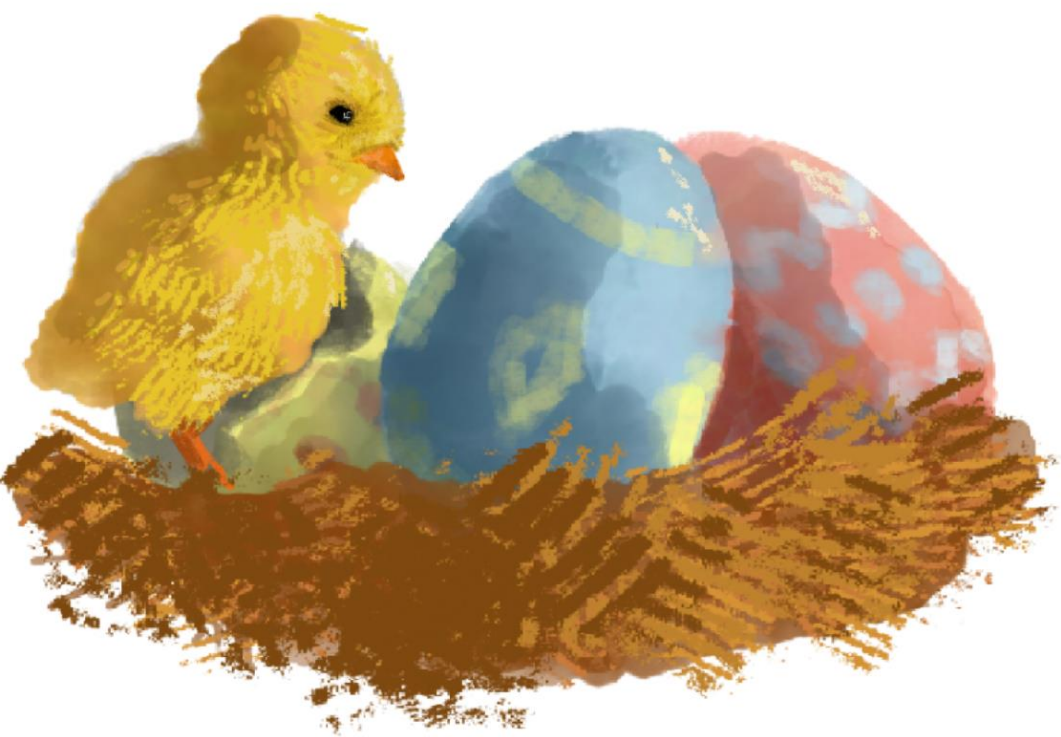
Okolo godziny dwudziestej trzeciej rudowłosa zamknęła ostatnią książkę, którą miała w planach tamtego dnia przeczytać. Zmęczona ruszyła do kuchni i po chwili wróciła z miską najróżniejszych smakołyków dla kury. Czego tam nie było – nasiona słonecznika, małe części fasoli, orzechy ziemne, ciecierzycy, a nawet groch i soja. To wszystko podała kurze, o której na okres nauki zapomniała. Po podaniu posiłku zwierzęciu nastolatka wzięła szybki prysznic i położyła się do swojego łóżka.

— Dobranoc, mała — powiedziała spoglądając na kurę. Już chwilę później dziewczyna spała.

Na następny dzień, gdy dziewczyna wstała, nigdzie nie mogła zobaczyć kury. Jedyne, co po niej zostało, to trzynaście kolorowych pisanek leżących spokojnie w gnieździe ze zgniłozielonego swetra. Gdy nastolatka do nich podeszła, one niespodziewanie zaczęły pękać. Podeszła już dość blisko pisanek, a jej oczy w jednej chwili stały się okrągłe, jak pięcioletówki. Z pisanek wystawały banknoty. Ostrożnie wyciągnęła rękę w stronę jednej z najbliższych leżących pisanek i lekko ściągnęła górną skorupkę jajka. Jej oczom ukazał się rulon banknotów – głównie stu- i dwustuzłotowych. Sprawdziła jeszcze zawartość innych pomalowanych jajek. We wszystkich znajdowały się pieniądze. Dziewczyna na początku szybko się rozejrzała, sprawdziła wszystkie okna w mieszkaniu oraz drzwi wejściowe. Wszystko było zamknięte i nienaruszone, tak jak wczoraj wieczorem. Już bardziej spokojna i radosna wróciła do swojego pokoju, aby obliczyć sumę. Po szybkim przeliczeniu zrozumiała, że ta kwota wystarczy na leczenie jej mamy oraz na opłacenie jej wymarzonego liceum. Uradowana tym faktem aż podskoczyła do góry. Po jej policzkach płynęły wielkie i słone łzy przepełnione szczęściem i wypływające w coraz to większych ilościach z jej zaciśniętych oczu. Na twarzy pojawił się jej najszerszy uśmiech.

— Dziękuję ci, kurko — powiedziała radosnym szeptem w przestrzeń.

Właśnie dzięki małym czynom może nas niespodziewanie spotkać dużo szczęścia oraz dobroci.

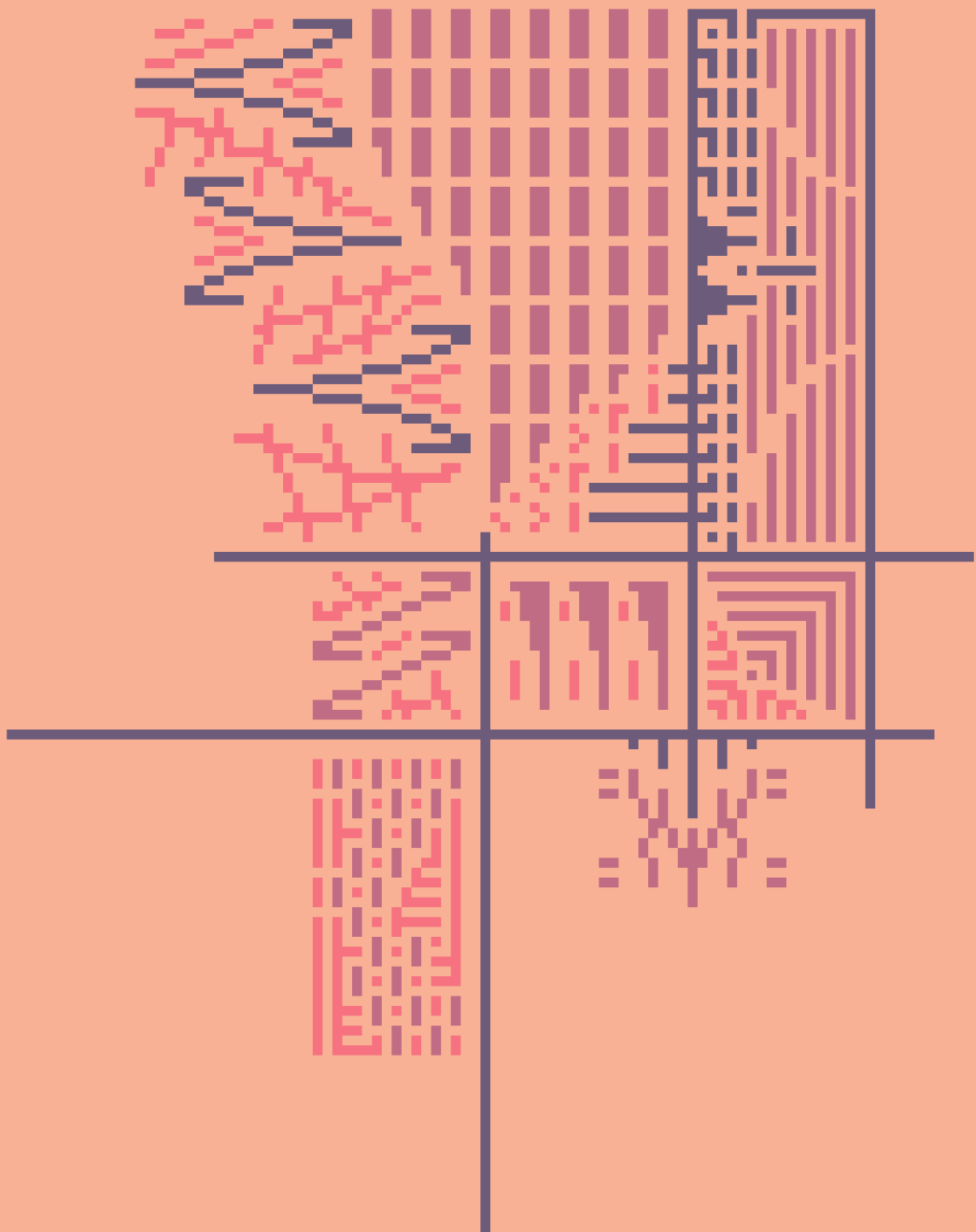


Drzwi otwarte za zamkniętymi drzwiami

Jak co roku w marcu odbyły się drzwi otwarte. Udział wzięło ponad 200 uczestników, w tym osoby rozważające dołączenie do naszej społeczności. Wszystko odbyło się zdalnie. Drzwi otwarte rozpoczęły się od przemówienia pana dyrektora Witolda Gromadzkiego oraz wykładu pani psycholog dr Agnieszki Rosińskiej.

Następnie oglądaliśmy przedstawienie przygotowane przez uczestników warsztatów teatralnych - scenkę na podstawie komedii Aleksandra Fredry pt. „Śluby panieńskie, czyli współczesny magnetyzm serca”. Kolejnym punktem programu były miniwykłady prezentujące zainteresowania nauczycieli naszej szkoły.

Zakończeniem całego wydarzenia było rozstrzygnięcie rywalizacji międzyklasowej. Rywalizacja była podzielona na dwa etapy, pierwszy polegał na zrobieniu zdjęcia klasowego, na którym wszyscy są przebrani za postaci z podanej lektury szkolnej; drugą konkurencją było zadanie matematyczne. Jego celem było obliczenie “średniej daty urodzin” każdej z klas. Zwycięzcą okazała się klasa II B, tym samym otrzymali oni dzień wolny od nauki, który spędzą z wychowawcą na świeżym powietrzu. Klasa 7a wygrała z klasą 7b.



Textasy

Na geografii:

N: Jak nazywa się zjawisko, kiedy woda wylewa się z koryta rzeki?

U: Hmm... wylew?

Na biologii:

N: A powiedz, jakie masz objawy?

U: No obiady mam różne, najczęściej jakąś zupę i drugie danie.

Na dziennikarstwie:

U1: Czy zwierzęta umierają na koronawirusa?

U2: Nie.

U1: Ale ludzie to ssaki...

Na dziennikarstwie:

U1: Narysowałam tego konia, ale wygląda, jakby był pod wpływem...

Na chemii:

N: A teraz U1 zgłosi się na ochotnika, prawda?

Na wychowawczej:

N: Kiedy wrócimy do szkoły, jak myślicie?

U: Nie wiem, może gdzieś w lipcu, na Święto Dziękczynienia.

Na dziennikarstwie:

N: Ale to trochę tajemnicze, nie uważasz? "Piekierne pisma". Ciekawe, co to jest.

U: Książka od niemieckiego.

Na historii:

N: Dlaczego nie pracujesz?

U: A dobra już.

Na angielskim:

N: U, jak jest po angielsku pozbywać się śmieci... albo trupa?

Na angielskim:

N: Smacznego.

U: Nie ma za c... dziękuję.

Na WN-ach:

N1: Jak będziecie mieli przerwę, to N2 proszę ze mną porozmawiać.

U: Ulala...

N2: Już się o siebie modłę...

Na dziennikarstwie:

N: Jak myślicie, kto lub co mogłoby rozdawać prezenty latem?

U: Nie wiem czemu, ale pierwsze, co mi przyszło do głowy, to było słoneczko z Teletubisiów.

Na niemieckim:

N: Puścić komuś jeszcze raz?

U1: Tak, mi, ponieważ w połowie spadłam z krzesła.

Na historii:

U1: Ale Pani profesor, czy ja naprawdę w pierwszy dzień w szkole mam wyglądać jak menel?

N1: Dobra, masz pozwolenie na jeansy.

Na dziennikarstwie:

N: Czy nie zapomnieliście, jak się jedzie autobusem?

U: Ja umiem, ale tylko jako pasażer.

Na fizyce:

N: Dobrze, od czego zależy ciśnienie atmosferyczne?

U: Od ilości drzew.

Na fizyce:

N: Czyli tutaj skracamy sześcian, co nam zostaje?

U: Dwucian!

Na matematyce:

omawianie zadania domowego

U: A nie lepszy byłby graniastosłup z pańską podobizną?

Na polskim:

U: Stefan Żeromski to odpowiedź na wszystkie pytania.

Na angielskim:

U: Could you close this roletas?

Na niemieckim:

N: U, jak podasz nazwę niemieckiego grosza?

U: Eeeeeuumoneeeefrgl...

N: Ok, dziękuję.

Na niemieckim:

N: Otwieramy zeszyty!

U: Tylko proszę, nie kartkówka.

Na matematyce:

N: Objętość, czyli V , jak obliczamy?

U: A razy t .

Na niemieckim:

N: No widzisz, nikt nie słyszał.

U: Ja słyszałem.

N: A chcesz jedynekę?

Na niemieckim:
N: Ich möchte...
U: Ich möchte einen Hund essen!

Na niemieckim:
N: Jak jest to słówko?
U: Ja?
N: Tak, ty.
U: Na pewno nie U2.
N: Wiesz co... niech będzie U2.

Na angielskim:
U1: Co ja gadam?
U2: Kółko.
U1: Kółko?
U2: Kółko.

Na niemieckim:
N: Was ist eine Dose auf Polnisch?
U: Eee... Koparka.
N: Aha, czyli koparka coli, świetnie.

Na niemieckim:
N1: Co ty teraz robisz?
U1: Żyję.

Na angielskim: *rozmowa o Anglo-Saksonach*
U1: ...and the angels...
N: Angles.
U1: Angels.
U2: Angels.
N: No niech wam będzie.

Na niemieckim:
N: U, schreibst du ab?
U: Si, si.

Na polskim:

N: No i co myślicie o “Reducie Ordona”?

U1: No, jest długa.

N: Wyobraźcie sobie, że Bernard Zygier wyrecytował całość...

U2: To się nazywa fikcja literacka.

Na dziennikarstwie:

N: Co robi U1?

U2: Smaży herbatę.

Na polskim:

„Kanarek był kruczoczarny”.

Na fizyce:

N: W jakiej to jest jednostce?

U: Dwa.

Na religii:

U1: Pan się nad nami znęca...

U2: To jest przemoc religijna!

Na angielskim:

N: Co to jest?

U: Dzyndzel indyjski.

Na pk z niemieckiego:

U: Panie profesorze, czy ja wszyscy narysujemy Kanarienvogel’a, to dostaniemy punkty za styl i szyk?

Na geografii:

N: No jeszcze nie podaliście najważniejszego rodzaju energii.

U: Spalinowa?

Na niemieckim:

U1: Mogę iść do łazienki?

N1: Nie, trzeba było tyle nie pić.

U2: A ja mogę iść? Nic nie piłam.

N1: Tak możesz.

Na biologii z pomysłem:

U1: O nie, wciągnęłam baby krewetkę!

N2: Ciekawe. Niektórzy wciągają kokainę, a ty wciągasz krewetkę.

Na niemieckim:

N: Zitrone?

U: Ach! Takie auto, Citroen.

N: No racja, ma trochę metaliczny smak.

Na niemieckim:

N: Was musst du essen?

U: Kanarienvogels.

Na historii:

U: O, po co plaster? Ktoś umarł?

Na polskim:

U: Syzyfowe prace - to czytanie "Syzyfowych prac".

Na polskim:

N: No, Grabiec miał koronę Lecha, a kto mu ją dał?

U: Świtezianka.

Na niemieckim:

U: Sie doesn't eat ein Kilo Tomaten.

Na historii:

U: W moje urodziny jest światowy dzień dumy, że jesteś autystą.

W pokoju nauczycielskim:

N1: Dlaczego oni wszyscy chodzą w bluzach?

N2: No, bo to taka stylizacja.

N1: Stylizacja stylizacją, ale smród smrodem.

Na polskim:

N: A ktoś wie, kiedy były wojny napoleońskie?

U: Między 1300 a 1400 rokiem.

Na historii:

U: Eee, pani profesor, ćwiczenia są niezbyt przeze mnie posiadane chyba.

Na geografii:

N: Węgiel, jaki węgiel?

U: Ziemny!

Na polskim:

U: Co, trója za kartę pracy? Nie mogła pani powiedzieć, że to będzie na ocenę?

N: Ależ ja mówiłam...

U: A nie mogła pani tak powiedzieć, żebym ja usłyszał?

Na matematyce:

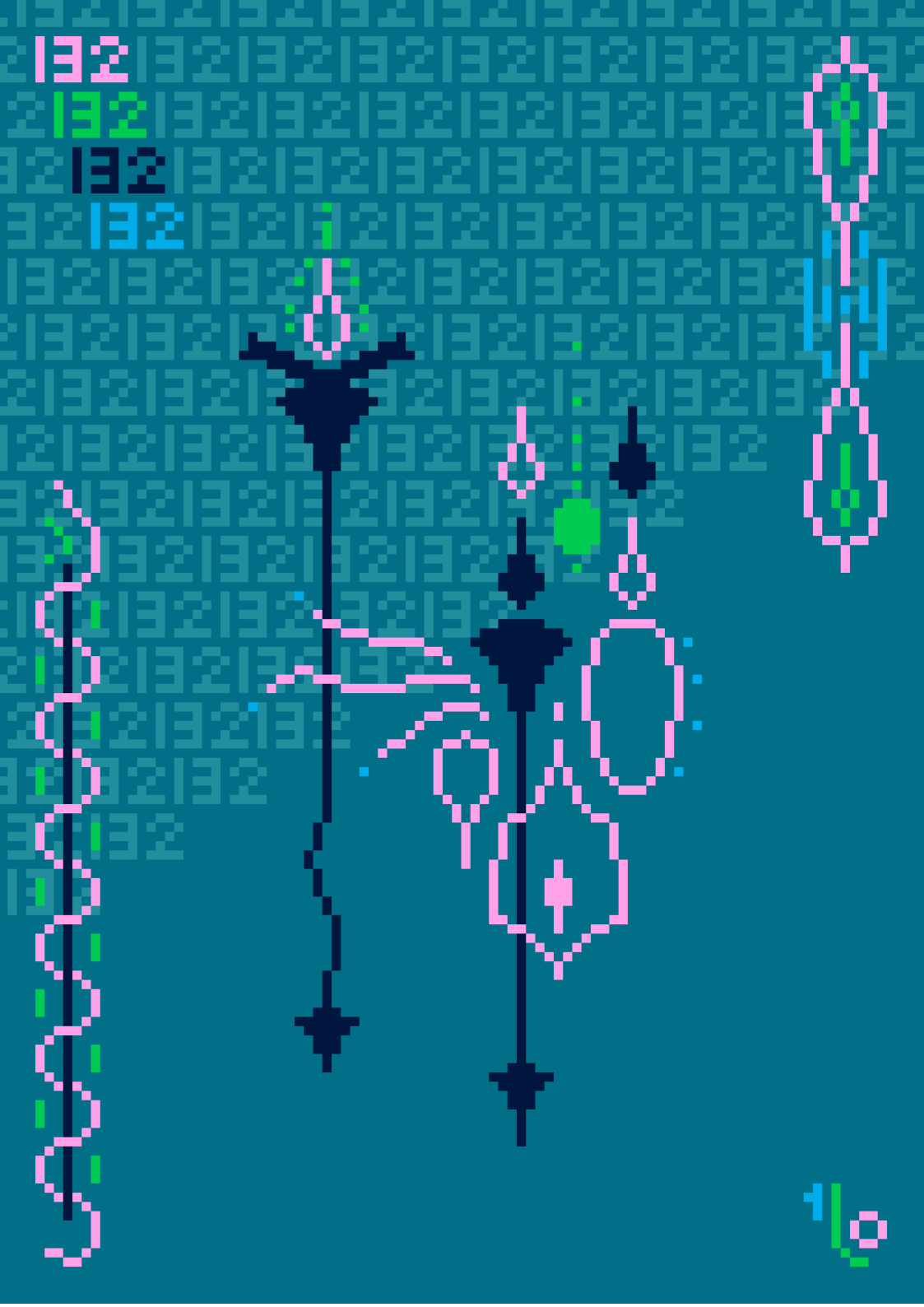
N: A czy jest jakiś sposób na człowieka – pajaka?

U: Tak, człowiek – laczek.

Na historii:

N: Ale w którym to było roku?

U: Kanarienvogels.



EKOSIK

Zespół redakcyjny:

Felix Albrecht, Maja Bałtaki,
Mikołaj Czostek, Adam Darwish,
Aniela Filip, Patrycja Janus, Wiktor
Jastrzębowski, Bartosz Kopyra,
Piotr Malendowicz, Zuzanna
Mikołajewska, Julia Oldakowska,
Gabriela Pietrzyk, Aleksandra Anna
Rączka, Jakub Rutkowski

Gościnnie: Aniela Kopyra

Pod opieką p. prof. Wioletty
Michalek

Korekta informatyczna:
Maciej Borek

II kwartał 2021

Dyżur otwarty redakcji:
czwartek, godz. 15:45 – 17:20